

Instytut Pamięci Narodowej

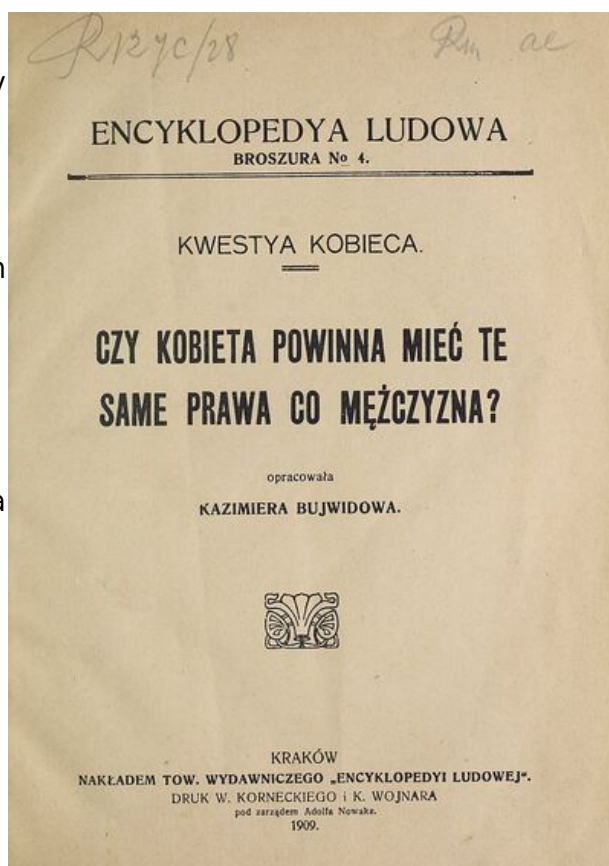
<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/125474,102-lata-temu-Polkom-przyznano-prawa-wyborcze.html>
25.04.2024, 08:06

102 lata temu Polkom przyznano prawa wyborcze

„Równość ludzi i poczucie sprawiedliwości wymagają równouprawnienia kobiet. Ci, co tego nie rozumieją, potrzebują wychowania, a nie dowodów” - mówił znakomity polski prawnik Leon Petrażycki w Dumie Rosyjskiej w 1906 r. Trzeba było jednak jeszcze 12 lat, by kobiety na ziemiach polskich, już w niepodległej ojczyźnie, uzyskały bierne i czynne prawo wyborcze.

Postulaty równouprawnienia płci pięknej pojawiały się na ziemiach polskich od połowy XIX wieku. W trzech zaborach istniały różne uwarunkowania, jednak spotkania kobiet i wymiana poglądów prowadzona na łamach prasy pozwoliły na wypracowanie podobnych celów. Początkowo zasadzały się one na uzyskaniu dostępu do edukacji oraz pracy zarobkowej. Z czasem doszła do tego potrzeba osiągnięcia praw politycznych na równi z mężczyznami i wreszcie wyjście poza przyjęte konwenanse obyczajowe. W efekcie wszystko to miało prowadzić do większej samodzielności oraz zmiany roli i pozycji kobiet w społeczeństwie.

Problem równouprawnienia rozpatrywać można na kilku płaszczyznach: mentalnej, społecznej, gospodarczej i prawnej. Dobrym przykładem XIX-wiecznego statusu kobiety w ostatniej ze wspomnianych sfer są zapisy obowiązującego od 1 stycznia 1826 r. Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego. Artykuł 182 brzmiał: „Żona nie może stawać w Sądzie bez upoważnienia męża [...]”, art. 192: „Mąż przez ciąg trwającego małżeństwa zarządza majątkiem żony [...]”, art. 236: „Dziecię nosi nazwisko ojca”, art. 337: „W ciągu pożycia małżeńskiego oboje rodzice sprawują władzę rodzicielską; w razie jednak



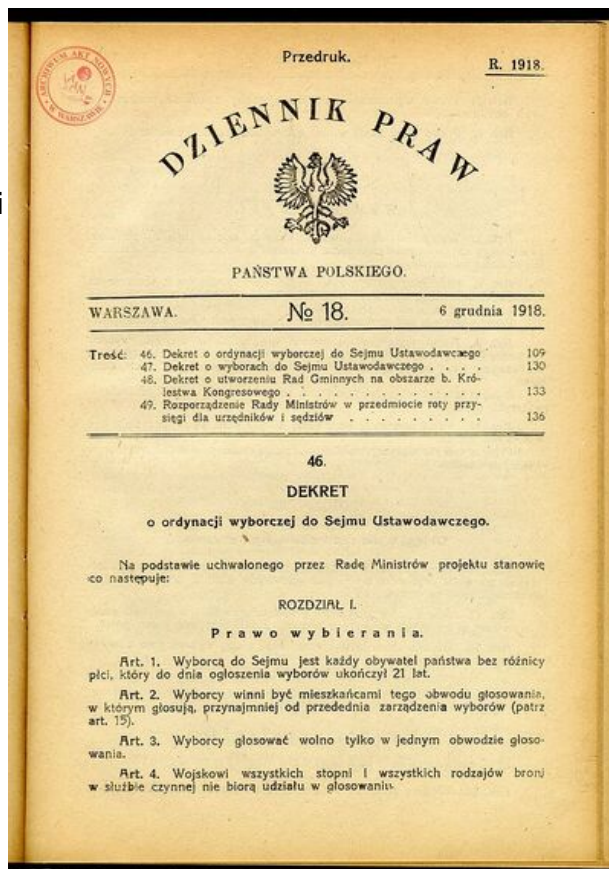
Broszura dotycząca równouprawnienia kobiet, 1909 r.

różności zdań, zdanie i wola ojca przeważa”.

Z kolei w zaborze austriackim, zgodnie z ustawą z 1867 r. o stowarzyszeniach, „obcokrajowiec, kobieta i małoletni nie mogli być przyjęci do stowarzyszenia politycznego”. Niemal do końca XIX wieku kobiety nie miały możliwości pobierania nauk na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przykłady tego typu można by mnożyć.

W drugiej połowie XIX postulat posiadania przez kobiety takich samych praw i możliwości jak mężczyźni pojawiały się głównie w publicystyce (m.in. czasopisma „Bluszcz” i „Ster”) oraz literaturze. Ogromną rolę odegrały tutaj wybitne osobistości, pisarki poruszające w swej twórczości tę problematykę: Eliza Orzeszkowa, Maria Rodziewiczówna, Maria Konopnicka. Według tej ostatniej samodzielność kobiet miała polegać na porzuceniu romantycznego wzorca ofiary oraz (obok innych kwestii) na gruntowej zmianie mentalności przez nie same. Orzeszkowa z kolei podnosiła, iż „jedną z najpospoliciej roztrząsanych w wieku naszym idei jest tak zwana emancypacja kobiet”. Należy także pamiętać o powieściopisarce i patriotce Narcyzie Żmichowskiej, przekonanej, iż „kobieta jest we wszystkim równa mężczyźnie”. Obok nich kolosalną rolę odgrywały społeczniczki i siłaczki „pracy organicznej”. Wspomnieć należy o działaczce niepodległościowej Emilii Sczanieckiej, spełniającej się w Wielkopolsce na polu szerzenia oświaty, założycielce w 1871 r. instytucji „Pomocy naukowej dla ubogich dziewcząt w Poznańskim i Prusach Zachodnich”.

Na przełomie XIX i XX wieku wysiłki na rzecz praw kobiet zaczęły z obszaru publicystycznego przeobrażać się w coraz bardziej zinstytucjonalizowany wymiar.



Dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa z 28 listopada 1918 r. w sprawie ordynacji wyborczej. Zbiory Archiwum Akt Nowych



Ulotka programowa Równouprawnienia Politycznego Kobiet Polskich, 1918 r. Zbiory Archiwum Akt Nowych

Pierwszą organizacją, działającą głównie w sferze edukacji na terenie wszystkich trzech zaborów było tajne Koło Kobiet Korony i Litwy (1886-1906). W 1905 r. w Krakowie odbył się pierwszy jawny trójzaborowy Zjazd Kobiet Polskich, który zaapelował do partii politycznych o włączenie postulatu równouprawnienia do ich programów. W 1907 r. Paulina Kuczyńska-Reinschmit stworzyła na terenie Królestwa Polskiego legalnie działający Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich. W swoich działaniach wprost zmierzał on do przyznania paniom uprawnień wyborczych. Wyrazem determinacji w dążeniu do emancypacji może być publiczne spalenie na zjeździe związku w 1908 r. Kodeksu Napoleona, który w swej dawnej wersji narzucał Polkom status niemal niewolniczy. Jednocześnie wśród organizacji kobiecych coraz intensywniejsza stawała się dyskusja o kształcie przyszłych rozwiązań.

Z chwilą wybuchu Wielkiej Wojny sprawa równouprawnienia kobiet nie była zatem novum w programach i działaniach społeczno-politycznych na ziemiach polskich. W kręgach inteligentnych dyskutowało się i pisało na ten temat, organizacje kobiece spotykały się, zwoływały zjazdy, działały. Wojna nadała sprawom znacznego przyspieszenia.

Wobec ogromnej rzeszy mężczyzn walczących i poległych na frontach to przedstawicielkom płci pięknej przypadła rola kreatorów życia społecznego i rodzinnego. Na polskim gruncie dochodził jeszcze czynnik niepodległościowy. Kobiety bowiem działały tutaj jako łączniczki, wywiadowczynie w tajnych organizacjach, gromadziły broń i pracowały w służbach medycznych. Założona w 1913 r. Liga Kobiet Pogotowia Wojennego (potem: Liga Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego) współpracowała z Legionami i Polską Organizacją Wojskową, prowadząc z czasem żywe spory, jakie kierunki polityczne i ideologiczne realizować.

11 listopada 1918 r., tuż po powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, środowiska kobiece w osobach Justyny Budzińskiej-Tylickiej i Marii Chmieleńskiej przedstawiły mu postulaty równouprawnienia wyborczego, pisząc: „W państwie prawdziwie demokratycznym, jakim stać się ma Polska, ograniczenie praw obywatelskich ze względu na płeć jest przeżytkiem i rażącą niesprawiedliwością, zwłaszcza wobec szeroko nakreślonego projektu przyszłej konstytucji”.

Piłsudski, przyszły mąż „zaciętej feministki” – jak sama siebie nazywała Aleksandra Szczerbińska – jako jedno z najważniejszych zadań dla powołanego rządu Moraczewskiego wyznaczył opracowanie zasad wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Projekt ordynacji został przygotowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Rada Ministrów rozpatrzyła go w okresie 19-27 listopada. Art. 1 projektu został zaakceptowany 19 listopada. Dekret o ordynacji wyborczej Tymczasowy Naczelnik Państwa podpisał 28 listopada 1918 r. Jego opublikowanie było formalnością, jakkolwiek niezbędną dla wejścia dokumentu w życie. Dekret ukazał się zatem w Dzienniku Praw Państwa Polskiego nr 18, pod pozycją 46. Zgodnie z art. 1 „wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat”. Sformułowanie „bez różnicy płci” oznaczało, że po raz pierwszy w historii Polki będą mogły wybierać i być wybieranymi.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbywały się na raty: w styczniu i czerwcu roku 1919 r. oraz w roku 1920. Przyznaniu praw wyborczych kobietom towarzyszyła intensywna dyskusja w prasie, od tytułów lewicowych, przez narodowe po konserwatywne. W wyniku wyborów do parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej dostało się osiem posłanek: Gabriela Balicka (Związek Ludowo-Narodowy), Jadwiga Dziubińska (Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”), Irena Kosmowska (Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”), Maria Moczydłowska (Narodowe Zjednoczenie Ludowe), Zofia Moraczewska (Polska Partia Socjalistyczna), Anna Anastazja Piasecka (Narodowa Partia Robotnicza, następnie Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”), Zofia Sokolnicka (Narodowa Demokracja) i Franciszka Wilczkowiakowa (Narodowy Związek Robotniczy). Uzyskanie przez kobiety czynnego i biernego prawa wyborczego w 1918 r. stanowiło niewątpliwie milowy krok, lecz jednocześnie daleko jeszcze było do realizacji pełnego równouprawnienia.

W gronie pierwszych kobiet w Sejmie znalazła się wymieniona wcześniej Zofia Moraczewska z Gostkowskich, żona premiera Jędrzeja Moraczewskiego. Ta sama, która pod koniec XIX wieku miała obiekcje, czy ze względu na to, iż jest kobietą wypada jej kokietować młodego socjalistę. Jednocześnie tenże młody socjalista, akceptując światopogląd emancypacyjny dziewczyny, pisał: „Społeczne i narodowe jej poglądy zgadzały się z moimi, nie dziwota, że w krótkim czasie zakochałem się w niej na amen”.

Tekst Cezary Brożek